

HONORATA JAKUBOWSKA
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

TRZYMANIE KOBIET NA DYSTANS WYKORZYSTYWANIE KATEGORII PŁCI, RASY I RÓŻNICY W PROFESJONALNYM SPORCIE

Kategorie rasy i płci w dzisiejszych naukach społecznych są podobnie rozumiane. Niemal cała międzynarodowa społeczność akademicka jest zgodna co do tego, iż rasa jest konstruktem społecznym, a nie „naturalnym”/biologicznym. Większość amerykańskich naukowców kwestionuje samo istnienie ras, a wśród polskich antropologów dominuje populacyjna koncepcja rasy, na której gruncie traktuje się rasę jako pojęcie nieostre i niełatwo poddające się klasyfikowaniu (Tyrała 2005, s. 23 i nast.)¹.

Podejście do pojęcia płci jest podobne. Większość naukowców podkreśla bowiem, iż zarówno definiowanie płci, jak i jej atrybucja, także oparta na biologicznych kryteriach, nie jest sprawą łatwą ani oczywistą. W dzisiejszej nauce wymienia się przynajmniej siedem kryteriów identyfikacji płci: (1) chromosomalne, (2) gonadalne, (3) hormonalne (4) chromatynowe (5) somatyczne, (6) psychologiczne oraz (7) metrykalne (zob. np. Čabrić, Pokrywka 2010, s. 129). Paradoksem, na który zwraca uwagę Jadwiga Jaruzelska, profesor z Instytutu Genetyki Człowieka w Poznaniu, jest to, że dzisiejsza wiedza w zakresie genetyki człowieka jest tak złożona, że niezwykle trudno wskazać ostateczne kryterium rozróżniania płci².

Adres do korespondencji: honorata@amu.edu.pl

¹ W myśl tej koncepcji rasa nie jest cechą człowieka, lecz człowiek jest częścią jakiejś rasy (populacji), która różni się od innych częstością występowania określonych genów.

² Wypowiedź pochodzi z artykułu Wojciecha Demusiaka, *Czy to pan czy pani? Sportowcy zmieniają płć* (<http://sport.onet.pl/tylko-w-onet-pl/magazyn/czy-to-pan-czy-pani-sportowcy-zmieniaja-plec>, 1,4015392,wiadomosc.html) [02.12.2011].

Uważa się, iż przy takiej różnorodności kryteriów dychotomiczne ujęcie płci jest zbyt proste i dlatego pojawiają się propozycje uwzględnienia trzech płci, a także traktowania płci jako kontinuum. Odrzuca się również traktowanie płci wyłącznie w kategoriach biologicznych, płć jest, podobnie jak rasa, uznawana za konstrukt społeczno-kulturowy. Tym, co łączy rozumienie obu pojęć, jest także przeświadczenie z jednej strony o wewnętrznym zróżnicowaniu wyróżnionych kategorii, a z drugiej — o dużych podobieństwach między przedstawicielami różnych kategorii.

Uznanie rasy i płci za konstrukty społeczne powoduje, iż nie mają one biologicznego uprawomocnienia, a w konsekwencji — biologia nie dostarcza uzasadnień dla różnic rasowych i płciowych. Bez wątplenia ludzie biologicznie różnią się między sobą, ale różnic tych nie można ograniczyć czy zamknąć w dwóch kategoriach — płci i rasy. Determinizm biologiczny, zwłaszcza w odniesieniu do rasy, jest odrzucany, ze względu na negatywne konotacje na gruncie nauk społecznych. Wynikają one z traktowania tego rodzaju determinizmu jako narzędzia segregacji czy wykluczenia w odniesieniu do różnego rodzaju mniejszości, czego najbardziej drastycznym przykładem w historii był Holokaust.

Doświadczenie Holokaustu wpłynęło na sposób naukowego myślenia o pewnych kategoriach, w tym właśnie o rasie. Jak zauważa Radosław Tyrała (2005, s. 101), po 1945 roku w naukach społecznych istniały dwie strategie radzenia sobie z tą problematyką. Pierwsza polegała na przemilczaniu samej kategorii i ewentualnych różnic z nią związanych. Druga na jej zmiękczeniu, czyli traktowaniu rasy jako konstruktu społecznego i/lub stosowaniu w zastępstwie innych określeń, na przykład grupa etniczna. W ramach tej drugiej strategii doszło również do „odbiologizowania” rasy, czyli rozdzielenia biologicznych i społecznych rozważań na ten temat. Konsekwencją tego było między innymi odcinanie się od tych teorii, które doszukują się biologicznych uzasadnień dla różnic między ludźmi, oraz przekonanie, iż różnice te wynikają z kultury i społeczeństwa.

Można powiedzieć, iż ostatnia z wymienionych strategii — „odbiologizowanie” — została również, choć niekoniecznie z tych samych powodów, użyta w stosunku do płci. Jak zauważyła Donna Haraway (1991, s. 134): „polityczny i epistemologiczny wysiłek zerwania z utożsamianiem kobiet z naturą i umieszczenia ich w sferze kultury jako skonstruowanych i samokonstruujących się podmiotów społecznych w historii” spowodował, że pojęcie gender „zostało poddane kwarantannie przeciw skażeniu płcią biologiczną”. „Odbiologizowanie” płci było niezbędne dla gender i *women studies*, jedynie bowiem uznanie płci za kategorię społeczno-kulturową daje szansę na zmiany w jej postrzeganiu, a także na zmianę relacji płciowych. Z tego powodu nauki społeczne odsunęły się od nauk biologicznych, także w rozważaniach dotyczących płci.

Jednym z najciekawszych obszarów, w których można analizować zarówno kategorię płci, jak i rasy, a także odpowiednio — różnic płciowych i rasowych, jest sport. Wymierność osiągnięć sportowych, w przeciwieństwie do niemie-

rzalnych lub trudno mierzalnych wyznaczników sukcesu w innych dziedzinach, sprawia, iż łatwiej porównywać jest tutaj dokonania poszczególnych kategorii osób, a także mierzyć posiadane kompetencje czy predyspozycje. A ponieważ odnoszą się one do ciała, aktywności fizycznej człowieka, to trudno uciec — jak się wydaje — od biologicznych uprawomocnień i uzasadnień tych różnic.

RÓŻNICE NA BIEŻNI

Analizę dotyczącą płci i rasy w sporcie chciałabym rozpocząć od przedstawienia wyników najlepszych sportowców w konkurencjach biegowych, które traktuję jako ilustrację i punkt wyjścia do dyskusji. Spośród wielu dyscyplin sportowych zdecydowałam się wybrać biegi, gdyż — jak się wydaje — najistotniejszą rolę odgrywają w nich predyspozycje czy parametry samego ciała, a sprzęt, w tym strój sportowy, ma stosunkowo małe znaczenie. Ponadto wyniki w biegach są łatwo porównywalne, ze względu na bezpośredniość rywalizacji, równe dla wszystkich warunki, a także wymierność rezultatów.

Tabela 1 przedstawia aktualne rekordy świata kobiet i mężczyzn na różnych dystansach biegowych.

Tabela 1

Rekordy świata w konkurencjach biegowych (czerwiec 2012)

Dystans	Kobieta	Rok ustanowienia	Mężczyzna	Rok ustanowienia	Różnica
100 m	10.49 s	1988	9.58 s	2009	9,5%
200 m	21.34 s	1988	19.19 s	2009	11,2%
400 m	47.60 s	1985	43.18 s	1999	10,24%
800 m	1:53.28 min	1983	1:41.01 min	2010	12,15%
1500 m	3:50.46 min	1993	3:26.00 min	1998	11,87%
5000 m	14:11.15 min	2008	12:37.35 min	2004	12,39%
10 000 m	29:31.78 min	1993	26:17.53 min	2006	12,31%
Maraton	2:15:25 h	2003	2:03:38 h	2011	9,75%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze strony: www.iaaf.org.

Jak widać, mężczyźni we wszystkich konkurencjach biegowych mają lepsze rezultaty czasowe, przy czym wyniki kobiet są o 9,5%–12,4% gorsze.

Tabela 2 pokazuje, iż wszystkie aktualne rekordy świata należą do czarnoskórych biegaczy i to oni wyznaczają obecnie granice szybkości (zob. też Podgórski 2011, s. 55)³. I choć różnice między ich wynikami a najlepszymi wynikami osiąganymi przez białych sportowców nie są aż tak znaczące (wahają się

³ Czarnoskórzy sportowcy dominują jedynie w wybranych dyscyplinach sportowych. Oprócz biegów jest to przede wszystkim koszykówka i boks. Bez problemu można wskazać wiele dyscyplin, w których nie tylko dominują biali sportowcy, ale w których czarnoskórzy sportowcy pojawiają się

Aktualni rekordziści świata w konkurencjach biegowych

Dystans	Czas	Nazwisko	Narodowość
100 m	9.58 s	Usain Bolt	Jamajka
200 m	19.19 s	Usain Bolt	Jamajka
400 m	43.18 s	Micheal Johson	USA
800 m	1:41.01 min	Rudisha David Lekuta	Kenia
1500 m	3:26.00 min	El Guerrouj Hicham	Maroko
5000 m	12:37.35 min	Bekele Kenenisa	Etiopia
10 000 m	26:17.53 min	Bekele Kenenisa	Etiopia
Maraton	2:03:38 h	Musyoki Patrick Makau	Kenia

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze strony: www.iaaf.org.

od 0,7 do 3,6%) jak w przypadku płci, to jednak rezultaty z ostatnich największych imprez sportowych potwierdzają dominację czarnoskórych mężczyzn. W przypadku biegów długodystansowych są to biegacze z Afryki Wschodniej, w przypadku sprintów — z Afryki Zachodniej, a właściwie ich potomkowie reprezentujący kraje Ameryki Północnej, Karaibów czy Wielką Brytanię. Na przykład podczas ostatnich Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce rozgrywanych w Daegu w 2011 roku, wśród wszystkich medalistów konkurencji biegowych znalazło się jedynie dwóch białych sportowców. Francuz Christophe Lemaître, jedyny nie czarnoskóry sprinter występujący w finale, zdobył brązowy medal w biegu na 200 metrów, a Rosjanin Jurij Borzakowski — także brązowy medal w biegu na 800 metrów.

Nasuwa się zatem analogia, iż podobnie jak mężczyźni mają przewagę nad kobietami w konkurencjach biegowych, tak czarnoskórzy mężczyźni mają taką przewagę nad swoimi białymi rywalami. Ze względu zatem na zróżnicowanie sportowych osiągnięć obu płci sport dostarcza ciekawych (kontr)argumentów dla koncepcji feministycznych czy tych dotyczących społecznego konstruowania ciała. Jednocześnie ze względu na zróżnicowane wyniki sportowe przedstawicieli różnych ras sport jest rezerwuarem argumentów przeciwko różnym wersjom politycznej poprawności, a nawet na rzecz determinizmu rasowego. Jednak — co będę chciała dalej udokumentować — kategorie płci i rasy są traktowane w sporcie w odmienny sposób. Płeć — zupełnie inaczej niż w naukach społecznych — traktowana jest jako kategoria biologiczna. Natomiast rasa, jeśli w ogóle staje się tematem dyskursu sportowego, to traktowana jest w nim, podobnie jak w naukach społecznych, jako kategoria kulturowa. W konsekwencji — inaczej traktuje się różnice płciowe i rasowe. Pierwsza jest „zadomowiona” w oficjalnym dyskursie i jest także wcielana w instytucjonalny podział płciowy

stosunkowo rzadko, na przykład pływanie, zapasy, hokej, kolarstwo oraz niektóre konkurencje lekkoatletyczne, jak rzut dyskiem, oszczepem czy skok o tyczce.

w sportowych zawodach, w tym w biegach, druga jest przemilczana i jako taka nie niesie ze sobą żadnych instytucjonalnych rozwiązań. W tym sensie sport wpisuje się w jedną z dwóch strategii „radzenia sobie” z rasą, czyli jej przemilczanie, natomiast w przypadku płci stosuje się strategię, którą można nazwać „zbiologizowaniem”.

(NIE)ZNACZĄCE RÓŻNICE A FAIR PLAY

Uzasadnieniem dla rozdzielania zawodów czy istnienia odrębnych klasyfikacji medalowych są różnice w wynikach sportowych. Ponieważ różnice między osiągnięciami kobiet i mężczyzn uznawane są za znaczące, wprowadza się zasadę osobnego rozgrywania zawodów dla każdej z płci. Głównym argumentem, który stoi — oficjalnie — za rozłącznym rozgrywaniem rywalizacji kobiet i mężczyzn, jest zasada *fair play*. Zakłada się, iż kobiety startując razem z mężczyznami nie mają szans na wygraną, dlatego podział płciowy, w opinii przedstawicieli największych organizacji sportowych, takich jak Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOL) czy Międzynarodowa Federacja Lekkiej Atletyki (IAAF), chroni zawodniczki przed „nieuczciwą”, z góry skazującą na porażkę, rywalizacją i daje im szansę na osiągnięcie sukcesu sportowego. Sukcesu na miarę swojej kategorii płciowej.

Warto zauważyć, iż w niektórych dyscyplinach wprowadza się dodatkowe kryterium różnicujące, jakim jest na przykład waga i/lub wiek zawodników. Drugim argumentem, obok zachowania zasady *fair play*, za wprowadzeniem tych podziałów — zarówno płciowego, ale w jeszcze większym stopniu kategorii wagowych, na przykład w boksie czy podnoszeniu ciężarów, jest uczynienie zawodów mniej przewidywalnymi, a przez to bardziej emocjonującymi. Przy w miarę wyrównanych „warunkach wyjściowych” każdy z zawodników ma szansę na wygraną. Gdyby kryteria różnicujące nie zostały wprowadzone, z góry można byłoby przewidzieć zwycięzcę.

Różnice w osiągnięciach sportowych między przedstawicielami ras są uznane za nieistotne i dlatego nie wprowadza się podziału rasowego w zawodach sportowych. Czy wspólna rywalizacja białych i czarnoskórych sprinterów jest jednak zgodna z zasadami *fair play*? Czy nie skazuje tych pierwszych z góry na porażkę? Niemal wszystkie najlepsze wyniki w konkurencjach biegowych, zarówno tegoroczne, jak i wszechczasów, zostały ustanowione przez czarnoskórych zawodników. Nie daje to wielkich szans na osiągnięcie sukcesu sportowego przez białego biegacza. Pytania te nie są bezpodstawne, jeśli odniesiemy je do kategorii płci. Można powiedzieć także, iż dominacja czarnoskórych w biegach nie spełnia drugiego warunku sportowej rywalizacji — nieprzewidywalności jej wyników. To, że biały biegacz wygra maraton czy bieg na 100 metrów, jest mniej prawdopodobne niż wygrana na loterii (Malik 2000).

PYTANIE O BIOLOGICZNE RÓŻNICE

Dlaczego zatem w sporcie wprowadza się podział płciowy, a nie wprowadza się podziału rasowego? Być może uzasadnieniem jest to, iż między płciami faktycznie istnieją biologiczne/fizjologiczne różnice przekładające się na znaczące różnice w sportowych osiągnięciach, między rasami natomiast takich różnic fizjologicznych nie ma. Tylko że na pytanie o różnice między rasami jest niezwykle trudno odpowiedzieć. O ile bowiem bez problemu można znaleźć wiele prac poświęconych zróżnicowaniu sportowych wyników kobiet i mężczyzn oraz wyjaśnieniu tej różnicy (zob. np. Čabrić, Pokrywka 2010; Dowling 2000; Socha T. 2002), o tyle publikacje wyjaśniające różnice wyników sportowych przez odniesienie do ras są nieliczne i najczęściej wywołują kontrowersje (por. Tyrała 2005, s.71). Jak to ujął Marcin Jamkowski (2009): „Temat łączenia wyników sportowych z kolorem skóry jest bardzo delikatny. Na tyle, że ze świecą można szukać poważnych naukowych opracowań w tym przedmiocie”.

Liczne badania z zakresu biologii, medycyny czy antropologii fizycznej potwierdzają potoczne przekonanie, iż mężczyźni są „z natury” lepsi w sporcie, szybciej biegają, są silniejsi, mają lepsze „naturalne” predyspozycje do uprawiania sportu. Wśród najważniejszych czynników decydujących o lepszych predyspozycjach mężczyzn do biegania wskazuje się ich lepszą wydolność, lepsze proporcje tkanki tłuszczowej oraz większą siłę mięśni. Ta przewaga wynika głównie z testosteronu, który pobudza produkcję hemoglobiny, przyczynia się do powstawania większej liczby czerwonych krwinek, a także wpływa na lepszy metabolizm, redukcję tkanki tłuszczowej i rozrost mięśni. Znaczenie odgrywa także wielkość ciała oraz wielkość serca. Wspólnie czynniki te wpływają na wydolność tlenową — istotną przy długotrwałym wysiłku oraz beztlenową — związaną z krótkim wysiłkiem. Wymienione fizjologiczne różnice przekładają się na lepsze osiągnięcia mężczyzn w większości dyscyplin sportowych, zwłaszcza tam, gdzie znaczenie ma siła i/lub szybkość⁴.

Jak wcześniej zaznaczyłam, niezwykle trudno jest odpowiedzieć na pytanie o przyczynę różnic rasowych w sportowych osiągnięciach. Problem ten jest bowiem najczęściej pomijany w naukowym dyskursie, który zdaje się w ogóle nie zauważać tych różnic. Jednym z niewielu autorów, którzy dominację czarnoskórych mężczyzn w sporcie wyjaśniają przez biologiczne (genetyczne) różnice rasowe jest Jon Entine, jego książka *Taboo: Why Black Athletes Dominate Sports and*

⁴ Fizjologiczna przewaga kobiet wynika natomiast z mniejszej masy mięśniowej z jednej strony, a większej tkanki tłuszczowej z drugiej. Pierwszy czynnik pozytywnie przekłada się na elastyczność, koordynację ruchową, drugi — na odporność na zimno i lepszą termoregulację organizmu. Dlatego kobiety są biologicznie predestynowane, po pierwsze, do takich sportów, jak gimnastyka czy łyżwiarstwo figurowe, po drugie — nurkowanie czy długodystansowe pływanie. Ponieważ jednak są to dyscypliny niszowe, powstaje wrażenie, że mężczyźni dominują (fizycznie) w całym sporcie.

Why We're Afraid to Talk About It (2001) wywołała wiele kontrowersji⁵. Autor uzasadniał w niej, iż czarnoskórzy, ze względu na różnice w budowie ciała, są predestynowani do konkurencji biegowych i „skokowych” (np. biegów czy koszykówki), gdzie znaczenie odgrywa zarazem siła, szybkość i zwinność. Wśród istotnych dla wyników sportowych różnic autor wymienia: różnice w budowie szkieletu i wielkości ciała (węższe biodra, cięższy szkielet, szersze ramiona, dłuższe nogi; drobna sylwetka biegaczy ze Wschodniej Afryki); wyższy poziom testosteronu; mniejszą ilość tkanki tłuszczowej i większy procent masy mięśniowej, większą pojemność płuc oraz inne proporcje enzymów wysiłkowych. Jako na istotny element wskazuje się także na zróżnicowane proporcje włókien mięśniowych. Kenijczycy mający więcej włókien wolnokurczliwych, zwanych także wytrzymałościowymi, wolniej się męczą, co ma tłumaczyć ich sukcesy w biegach długodystansowych. Natomiast osoby o przewadze włókien szybko kurczliwych, a ta jest często stwierdzana wśród potomków dawnych mieszkańców Afryki Zachodniej, mają przewagę w sportach szybkościowych i/lub siłowych, na przykład w sprintach (Mizera 2011).

Większość autorów nie uznaje jednak tego biologicznego zróżnicowania ras, a niektórzy, na co zwracałam uwagę już na początku, kwestionują samo istnienie ras. Najczęściej odwołują się przy tym do ustaleń badań z zakresu genetyki, które pokazują, iż w ludzkim genomie jest aż 99,99% takich samych genów⁶. Nieliczni badacze podejmujący się wyjaśnienia w kontekście społeczno-kulturowym dominacji czarnoskórych sportowców, zwłaszcza biegaczy z Kenii w biegach średnio- i długodystansowych, wskazują na ekonomiczne znaczenie biegów w tym kraju. Jak ujął to Radosław Leniarski (2011), w Kenii „biegi długodystansowe są gałęzią gospodarki”. Aby produkować sukces, zakłada się w wysokich górach kilku- czy kilkunastoosobowe prymitywne, z europejskiego punktu widzenia, obozy⁷, w których zawodnicy podczas treningu przebiegają codziennie dystans nawet 45 kilometrów (zob. też Anderson 2011).

W tym sensie sukcesy kenijskich biegaczy można porównać, przy zachowaniu wszystkich proporcji, do sukcesów szachistów z byłego Związku Radzieckiego, pływaczek i lekkoatletek z czasów tzw. zimnej wojny czy obecnie — sportowców z Chin. Rozbudowane systemy kształcenia, wspomaganie (czasem „fizycznego”) zawodników służyły w tym przypadku budowaniu politycznego prestiżu, sukcesu na mapie Europy czy świata (zob. Jamkowski 2009;

⁵ Według Entine'a, przemilczanie różnic między rasami wynika z tego, że odmienne predyspozycje rasowe przejawiają się nie tylko w sporcie, ale także na przykład w wielkości mózgu, co przekłada się na predyspozycje intelektualne czy odmienne zachowania. Dlatego kwestia różnic rasowych jest rodzajem kulturowego tabu (zob. Tyrała 2005, s. 62 i nast.).

⁶ „Pojęcie rasy nie istnieje — stwierdzili zgodnie naukowcy z Human Genome Project i Celera Genomics, kiedy w lutym 2001 r. opublikowali zsekwencjonowany ludzki genom” (Jamkowski 2009).

⁷ „Obozy często nie mają prądu, wody bieżącej, a zawodnicy śpią na zbitych z desek pryzkach. Zdarza się, że jedzą raz dziennie” (Leniarski 2011).

por. Hargreaves 1994; Socha T. 2002; Sahaj 2004). Analogicznie — sukcesy Kenijczyków mają znaczenie ekonomiczne dla ich kraju.

Na rzecz społeczno-ekonomicznych uzasadnień sukcesów przemawia to, iż czarnoskóre zawodniczki nie dominują w rywalizacji kobiet. Wśród aktualnych rekordów świata w bieganiu jedynie trzy należą do kobiet czarnoskórych. Te na 100 i 200 metrów zostały ustanowione jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych przez Florence Griffith-Joyner, a rekordistką na 5000 metrów od 2008 roku jest reprezentantka Etiopii Tirunesh Dibaba. Gdyby rasa była czynnikiem decydującym o sportowych wynikach, należałoby oczekiwać sukcesów na olimpijskich arenach również zawodniczek z Afryki. Tak jednak nie jest, ponieważ kobiety w krajach afrykańskich mają mniejsze szanse sportowego rozwoju, między innymi ze względu na tradycyjnie postrzegane role płciowe.

Czy zatem biologia uzasadnia wprowadzenie podziału płciowego w sporcie i brak takiego podziału w przypadku ras? Trudno jest mi — z punktu widzenia socjologa — rozstrzygnąć, czy znaczące z punktu widzenia sportowej rywalizacji różnice biologiczne między płciami faktycznie istnieją, a nie ma takich różnic między rasami. Nie chcę podejmować analizy przywołanych wyników badań i nie jest to też przedmiotem socjologicznych rozważań. Bardziej interesujące z punktu widzenia tej nauki jest to, iż choć w obu przypadkach mamy do czynienia z różnicami w osiągnięciach sportowych, to tylko w odniesieniu do płci są one zauważone, dyskutowane i przekładane na określone rozwiązania instytucjonalne. Dlaczego nie dzieje się tak w przypadku rasy?

(NIE)POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA W SPORCIE

Odpowiedź, przynajmniej częściową, można znaleźć, moim zdaniem, w cytowanej już książce Radosława Tyrały *O jeden takson za dużo. Rasa jako kategoria społecznie problematyczna*. Autor przyjmuje w niej metatezę, iż rozstrzygnięcie konfliktu naukowego dotyczącego tego, czy między rasami istnieją różnice biologiczne, czy też nie, nie jest możliwe ze względu na wysoki poziom ingerencji czynników nienaukowych (Tyrała 2005, s. 161). Jednym z takich czynników uniemożliwiających dyskusję jest poprawność polityczna. Autor uważa, iż poprawność polityczna nie dotyczy sportu, ponieważ w obszarze tym różnice odnoszą się jedynie do ciała, niżej cenionego w naszej kulturze niż umysł/intelekt. W związku z tym wskazywanie na różnice cielesne nie jest niepoprawne politycznie (Tyrała 2005, s. 73; zob. też: Podgórski 2011, s. 59⁸). Ten sposób myślenia jest, moim zdaniem, słuszny jedynie w odniesieniu do płci, która rze-

⁸ Podgórski nie omawia problemu poprawności politycznej, lecz obowiązującą w (po)nowoczesnych społeczeństwach zasadę równości wszystkich ludzi. Jednak, co istotne z mojego punktu widzenia, sport sprowadza do wymiaru ciała, różnic na poziomie ciała, co nie kwestionuje zasady równości wszystkich ludzi.

czywiście w sporcie jest traktowana w kategoriach biologicznych (cielesnych), lecz rasa funkcjonuje jako kategoria kulturowa/społeczna, a dyskusja o różnicach rasowych w sporcie nigdy nie odnosi się do samego ciała, lecz zawsze jest umieszczona w szerszym, społeczno-kulturowym kontekście. W konsekwencji wszystko, co mówi się o rasie w dyskursie sportowym, jest podporządkowane poprawności politycznej.

Za politycznie niepoprawne uznaje się nawet zwrócenie uwagi na kolor skóry sportowców, o czym świadczy następujący cytat z przywoływanego już artykułu Jamkowskiego (2009): „Dekoracja zwycięzców w sprincie mężczyzn: na maszt wciągane są flagi Jamajki, Trynidadu i Tobago oraz USA. Choć to politycznie niepoprawne, powiedzmy wprost — wszyscy mają czarny kolor skóry. Ten sam dystans — tylko pływanie: na podium stają Niemka, Australijka i Amerykanka — same białe”.

Spróbujmy sobie wyobrazić, iż któryś z białych zawodników opowiada się za osobnymi zawodami dla przedstawicieli różnych ras, gdyż wie, iż w konkurencjach biegowych nie ma szans na wygraną z czarnoskórymi. Niewyobrażalne, ponieważ — jak zauważa Rafał Drozdowski (2011, s. 14) — w dzisiejszym sporcie „otwarty rasizm i europocentryzm stały się *czymś nie do pomyślenia*”. Jednocześnie akceptujemy jednak, a nawet rozumiemy, te zawodniczki — według przedstawicieli sportowych organizacji sportowych będące w większości — które są za utrzymaniem podziału płciowego w sporcie, gdyż daje im to szansę na sukces. Oba postulaty opierałyby się na tych samych przesłankach, a jednak zostałyby zupełnie inaczej potraktowane. Podział płciowy w tym zakresie nie jest niepoprawny politycznie, podział rasowy — tak⁹.

KATEGORIE POLITYCZNIE POPRAWNE I (POZYTYWNA) DYSKRYMINACJA

Ponieważ wygrana z biegaczami z Afryki w biegach długodystansowych wydaje się jednak dla białych niemal nieosiągalna, warto zwrócić uwagę na różnego rodzaju praktyki omijające, w mniej lub bardziej udany sposób, zasadę poprawności politycznej, a równocześnie gwarantujące większej liczbie zawodników sukces, jeśli nie sportowy, to przynajmniej finansowy. Dobrą ilustracją są biegi maratońskie, które pokazują również, po raz kolejny, odmienny sposób traktowania kwestii rasowych (również narodowościowych) i płciowych¹⁰.

Oto kilka przykładów. Przed maratonem w Utrechtie w kwietniu 2011 roku, jego dyrektor Louran van Keulen ogłosił, iż holenderski zwycięzca

⁹ Pomijam tu problem atrybucji rasy. Podobnie jest w przypadku płci, jednak nie wpływa to na rezygnację z podziału płciowego.

¹⁰ Problematyką finansowania osiągnięć sportowych analizowaną z perspektywy płci zajęłam się w artykule *Zasady wynagradzania w sporcie w kontekście idei sprawiedliwości i równości płci* (Jakubowska 2012).

maratonu otrzyma za wygraną premię w wysokości 10 tys. euro, a obcokrajowiec, jeśli wygra, jedynie 100 euro¹¹. Ten wzbudzający kontrowersje pomysł, nazwany „Bitwą o Holandię”, był sposobem na przerwanie dominacji biegaczy z Kenii, którzy zwyciężali w czterech poprzednich edycjach tego maratonu. Pomysł okazał się o tyle skuteczny, iż większość Kenijczyków na znak protestu nie wzięła udziału w maratonie i wygrana trafiła w ręce Michela Buttera, Holendra. Przykład drugi — Bieg Jurajski 2011 — obok klasyfikacji generalnej kobiet i mężczyzn, obowiązuje klasyfikacja „europejska” dla każdej z płci. W tej klasyfikacji zwycięzca otrzymuje nagrodę niemal dwukrotnie wyższą niż zwycięzca generalny (w domyśle — czarnoskóry). Przykład trzeci — półmaraton w Pile, gdzie Kenijczycy wygrywali w ciągu ostatnich pięciu lat. Obok otwartej klasyfikacji wprowadzono oddzielną klasyfikację mistrzostw Polski, bo — jak mówi dyrektor tej imprezy Henryk Paskal — „Polacy nie są w stanie wygrać z Kenijczykami, jakoś trzeba im pomóc” (cyt. za Leniarski 2011). Choć warto zauważyć, iż w tym przypadku nagroda dla mistrza Polski jest niższa niż nagroda dla zwycięzcy całego maratonu. Tym, co łączy wszystkie przykłady, jest stworzenie klasyfikacji, według (w miarę) poprawnego kryterium politycznego, co jednak w rzeczywistości oznacza stworzenie osobnej kategorii dla białych biegaczy. Zaskakujące jest przy tym, zwłaszcza jeśli porównamy sytuację kategorii płciowych, przyznawanie wyższych nagród finansowych tym, którzy osiągają słabsze wyniki. Jest to najprawdopodobniej forma zachęcania białych zawodników, by mimo małych szans na sportowy sukces nie rezygnowali ze startów. Równie dobrze tę praktykę można zinterpretować jako przejaw nacjonalizmu (przykład holenderski), europocentryzmu (Bieg Jurajski) czy rasizmu.

Wobec białych mężczyzn postępuje się inaczej niż wobec kobiet. W tym przypadku nie ma potrzeby stosowania specjalnych praktyk lingwistycznych czy instytucjonalnych, żeby podzielić biegaczy na grupę lepszą i gorszą. Istnienie odrębnej klasyfikacji kobiet jest praktyką powszechną i w zasadzie bezkrytycznie akceptowaną¹². Różne jest natomiast podejście do nagród finansowych. W niektórych biegach najlepsze kobiety i najlepsi mężczyźni otrzymują równoważne premie, w innych biegach, zwłaszcza tych niższej rangi — kobiety otrzymują niższe nagrody¹³. Jednym z uzasadnień jest to, że są one proporcjonalne do osiągniętych rezultatów, zatem mężczyźni otrzymują wyższe nagrody,

¹¹ Gert-Jan van Wijk, holenderski biznesmen działający w Kenii, oburzony tym pomysłem ustanowił własną nagrodę w wysokości 10 tys. euro, którą miał otrzymać maratoński zwycięzca nie-Holender (http://polskabiega.sport.pl/polskabiega/1,105613,9495533,Dyskryminacja_zatriumfowala_w_Utrechtie_.htm).

¹² Podkreśla się, iż kobiety tylko dlatego otrzymują nagrody, gdyż tworzy się dla nich odrębne klasyfikacje — w klasyfikacji generalnej nie miałyby na nie szans. W myśl tego kryterium należałoby stworzyć odrębną kategorię dla Kenijczyków i odrębną dla pozostałych zawodników.

¹³ Informacje o zróżnicowanych nagrodach kobiet i mężczyzn w maratonach i półmaratonach można znaleźć między innymi w paździenikowym numerze miesięcznika „Bieganie” z 2010 roku.

bo biegną szybciej, a kobiety niższe, bo biegną wolniej. Porównując obie logiki wynagradzania, można powiedzieć, iż niższe nagrody kobiet są formą ich dyskryminacji, natomiast wyższe nagrody dla białych mężczyzn są przejawem pozytywnej dyskryminacji.

BIOLOGIA JAKO UPRAWOMOCNIENIE ARBITRALNYCH PODZIAŁÓW

Decyzje podejmowane przez organizacje sportowe są decyzjami arbitralnymi, co pokazują między innymi rozwiązania zastosowane w biegach maratońskich, i niekoniecznie mają mocne „biologiczne” uzasadnienie. Jednak najważniejsze organizacje sportowe nieustannie odwołują się do biologii/fizjologii, by uzasadnić swoje regulacje dotyczące płci. Dzieje się tak w przypadku ustalania uprawnień do startowania w rywalizacji kobiet, gdzie przez wiele lat stosowano testy płci, a według najnowszych przepisów — w wątpliwych przypadkach — sprawdza się poziom androgenów¹⁴. To samo dotyczy reguł umożliwiających rywalizację sportową osobom transseksualnym. W trakcie debaty na temat osób interseksualnych w sporcie, w październiku 2011 roku, Arne Ljungqvist, przewodniczący Komisji Medycznej MKOL oraz wiceprzewodniczący Światowej Agencji Antydopingowej (WADA), kilkakrotnie podkreślał, iż problem płci jest problemem medycznym i biologicznym. Powiedział również, iż faktem jest, że mężczyźni są lepsi od kobiet i osiągają lepsze wyniki, co ma swoje uzasadnienie w zróżnicowanej płciowo fizjologii. Dyskurs medyczny/biologiczny służy również dla uzasadnienia wykluczenia kobiet z różnych dyscyplin sportowych, co pokazały niedawne dyskusje wokół prawa startu kobiet w skokach narciarskich czy — w przypadku Polski — w zawodach żużlowych¹⁵.

Konkretne argumenty są podważane i kwestionowane, między innymi przez dokonania kobiet sportowców, jak i dzisiejsze nauki ścisłe, o czym już wspominałam, jednak zasadniczo rodzaj uprawomocnień pozostaje ten sam. Płeć uznawana jest za kategorię biologiczną i argumentami medycznymi/biologicznymi wyjaśnia się podejmowane decyzje. Wypracowany na gruncie nauk społecznych sposób spojrzenia na płęć i różnicę płciową przez przedstawicieli organizacji sportowych jest całkowicie ignorowany. Widoczne jest to między innymi w przeszacowaniu biologicznych/fizjologicznych uwarunkowań wyników sportowych czy równoczesnym niedostrzeganiu wpływu czynników społeczno-kulturowych.

¹⁴ Zawodniczki, u których stwierdza się hiperandrogenizm, nie mogą startować w zawodach, ponieważ — według MKOL i IAAF — mają nieuczciwą przewagę nad innymi kobietami.

¹⁵ Zob. np. Annette R. Hoffman (2011) *Women challenge the IOC in Court* (http://www.playthegame.org/fileadmin/image/PTG2011/Presentation/Wednesday/Annette_Hofmann-Play_the_Game.pdf) [04.12.2011]; *Kobiety w polskim żużlu* (<http://www.motocyklistki.pl/artykuly-reportaze-wywiady/sporty-motocyklowe/59-kobiety-w-polskim-zuzlu>) [26.08.2010].

SPOŁECZNO-KULTUROWE KSZTAŁTOWANIE „NATURALNEJ” RÓŻNICY

Można wskazać wiele publikacji, w których kwestionuje się uzasadnianie różnic w wynikach sportowych wyłącznie przez „naturalne” / fizjologiczne odmienności. Część autorów sięga do teorii społecznego konstruowania ciała i ucieleśnienia. Jedną z nich jest propozycja Iris Young (2005), przedstawiona w jednym z jej najbardziej znanych esejów *Throwing Like a Girl*. Young, odwołując się do koncepcji Simone de Beauvoir i Merleau-Ponty’ego, posługuje się pojęciem „użyć ciała”, które wyjaśnia nie tylko, dlaczego dziewczynka „rzuca jak dziewczyna” (baba), ale także dlaczego inaczej skacze czy biega. Sposoby używania ciała przekazywane w procesie socjalizacji sprawiają, iż kobiety nie wykorzystują pełni swoich możliwości fizycznych, podobnie jak otaczającej je, stanowiącej „przedłużenie” ciała, przestrzeni, a także mają ograniczone zaufanie do własnego ciała i jego możliwości (Young 2005, s. 33). Można zatem powiedzieć, na co zwraca uwagę również Colette Dowling (2000, s. 51), autorka książki *The Frailty Myth*, iż kobieca słabość, przynajmniej do pewnego stopnia — jest słabością wyuczoną, a nie „naturalną”, wrodzoną.

Kolejnym autorem, który pisze o społecznym kreowaniu „naturalnych” różnic, o „transformowaniu” według określenia samego autora, biologii przez praktyki społeczne, jest Robert W. Connell (1983, 1987; zob. Shilling, 2010, s. 122). Konsekwencją podejmowania odmiennych cielesnych praktyk przez dziewczęta i chłopców jest wytwarzanie odmiennych płciowo ciał. Dzieje się tak dlatego, iż praktyki te przynajmniej częściowo mają wpływ na rozwój mięśni, siły czy postawy. Postrzeganie kobiet jako płci słabszej jest zatem uzasadnione, gdyż kobiety faktycznie stają się słabsze, nie wynika to jednak tylko z ich „natury”/biologii, lecz także z braku możliwości rozwijania umiejętności sportowych (por. Shilling 2010, s. 124).

O znaczeniu dla rezultatów sportowych czynników już nie tylko kulturowych, ale również społeczno-ekonomicznych, w tym infrastrukturalnych, świadczą między innymi dzisiejsze osiągnięcia sportowe kobiet, poczyniony przez nie postęp oraz to, iż kobiety biją rekordy, które niegdyś były rekordami mężczyzn (Socha S. 2008, s. 16). Ciekawa jest również w tym kontekście stwierdzona już w latach osiemdziesiątych zależność, że różnice wyników kobiet i mężczyzn zmniejszają się w miarę poprawiania rekordu sportowego (Promińska 1987, s. 64). Może to oznaczać, iż trenowanie, „wyrabianie” fizycznych/sportowych umiejętności, zmniejsza różnice w wynikach sportowych obu płci. Należy zauważyć, iż większość autorów podkreślając znaczenie czynników społeczno-kulturowych, a także ekonomicznych czy politycznych, jest zgodna co do tego, iż niemożliwe jest całkowite zniwelowanie różnic w osiągnięciach sportowych kobiet i mężczyzn, możliwe jest jednak znaczące ich zmniejszenie.

Uznanie wpływu czynników społeczno-kulturowych mogłoby doprowadzić do zmian w sporcie, podobnie jak inne spojrzenie na kategorię płci przez organizacje sportowe. Choć wiele zmienia się w sporcie kobiet, głównie dzięki de-

terminacji i walce samych zawodniczek, to sport ciągle pozostaje chyba jedyną sferą życia społecznego, w której płciowe zróżnicowanie, odmienne traktowanie kobiet i mężczyzn, jest uznawane za coś oczywistego i „naturalnego”.

Jednym z wymiarów tego zróżnicowania jest utrzymywanie podziału płciowego niemal we wszystkich dyscyplinach, nawet tam, gdzie „biologiczna” argumentacja nie daje żadnego uzasadnienia¹⁶. Problemem jest jednak to, iż podział ten nie przekłada się wyłącznie na sportową rywalizację (jak już wcześniej pisałam, z punktu widzenia zawodniczek może być uznany za korzystny), ale ma również konsekwencje poza bieżnią, stadionem czy matą. Dotyczą one głównie zainteresowania mediów, sponsorów i, co z tym związane, kwestii finansowych. Uzasadnienia dla odmiennego traktowania rasy i płci należy zatem szukać w innych niż biologiczne argumentach. Odnosi się to zarówno do sposobu rozgrywania konkurencji, jak i do wykluczenia pewnych kategorii osób ze sportu oraz dyskursu medialnego, co zilustruję teraz wybranymi przykładami.

KOBIETY STAJĄ SIĘ ZBYT MOCNE

Przykładem pierwszym tego, że „kobiety stają się zbyt mocne”¹⁷, może być jedna z konkurencji strzeleckich — skit. W latach 1968–1992 kobiety i mężczyźni na igrzyskach startowali w tej konkurencji wspólnie. W 1992 roku olimpijskie zawody wygrała zawodniczka z Chin Zhang Shan, co — jak się uważa — w znacznym stopniu wpłynęło na decyzję MKOL, który na kolejnych igrzyskach, w 1996 roku, dopuścił do startu jedynie mężczyzn. Skit dla kobiet wprowadzono dopiero w 2000 roku. Obecnie wszystkie zawody strzeleckie odbywają się z podziałem na płeć. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, co stało za podjętą decyzją. Jednak jednym z prawdopodobnych uzasadnień jest obawa mężczyzn — dominujących we władzach organizacji sportowych i wśród zawodników — przed sportową dominacją kobiet. Świadomość możliwości bycia pokonanym przez kobietę w rywalizacji sportowej doprowadziła do wprowadzenia rozwiązań uniemożliwiających bezpośrednią rywalizację.

Podobnie można zinterpretować nowe przepisy regulujące uznawanie rekordów kobiet w biegach maratońskich. W myśl tego przepisu, czasy kobiet w maratonie, w którym kobiety będą biegnęły razem z mężczyznami (wśród mężczyzn), nie będą uznane za rekordy świata, lecz jedynie za najlepsze wyniki. IAAF uznał bowiem, iż gdy kobiety biegną maraton wśród mężczyzn, daje im to niesprawiedliwą przewagę, bo mają dodatkowe wspomaganie w postaci „zajców” (zawodników biegnących długi czas na czele stawki) i uzyskują lepsze czasy, niż gdyby biegnęły wyłącznie z kobietami. Należałoby zapytać jednak, nad

¹⁶ Przykładem takich dyscyplin mogą być: strzelectwo, curling czy łucznictwo. Wśród dyscyplin olimpijskich jedyną, w której kobiety i mężczyźni startują razem, jest jeździectwo.

¹⁷ Użyty przeze mnie śródtytuł jest parafrazą śródtytułu artykułu Magdy Ostrowskiej-Dołęgowskiej, *Walka o rekord kobiet*, „Bieganie” 2011, nr 11.

czym słusznie zastanawia się Magda Ostrowska-Dołęgowska (2011, s. 33), w stosunku do kogo jest to niesprawiedliwe? Innych kobiet? Mężczyzn?

Trudno do końca zrozumieć to rozwiązanie, przecież mężczyźni również korzystają z takich „zajęć”, choć faktycznie ci, którzy ustanawiają rekordy, przynajmniej część trasy biegną samotnie na przedzie¹⁸. Jednak mężczyźni, którzy ustanawiają na przykład rekord swojego kraju czy kontynentu, korzystają z tempa narzuconego przez czołowych biegaczy. Podążając tym tokiem myślenia, należy być może wprowadzić przepis, że uznaje się tylko te rekordy białych mężczyzn, które osiągnęli oni w biegu wyłącznie z białymi sportowcami.

Jedna z interpretacji tego przepisu mówi, iż wprowadzili go działacze-mężczyźni, którzy zaczęli obawiać się wyników osiąganych przez kobiety (McDougall 2011, za: Ostrowska-Dołęgowska 2011, s. 35). Kobiety biegnąc z mężczyznami, faktycznie uzyskują czasy o kilkanaście czy kilkadziesiąt sekund lepsze niż w biegach tylko dla kobiet. Nadal jednak różnica w wynikach, co pokazywałam wcześniej, jest dość znacząca. Oba przykłady dowodzą, moim zdaniem, męskiej obawy przed siłą kobiet w sporcie, przed byciem pokonanym przez kobiety. To zakwestionowałoby męską dominację w tym obszarze, budowaną w dużej mierze właśnie przez odwołanie do „wymiernych” — odnoszących się do ciała — różnic.

APARTHEID RASOWY VERSUS APARTHEID PŁCIOWY

Poprzednie przykłady dotyczyły zasad rozgrywania zawodów i uznawania ich wyników. Kolejne będą mówiły o wykluczeniu określonych grup — czarnoskórych sportowców i muzułmańskich kobiet — z rywalizacji sportowej.

W 1964 roku MKOL nie wyraził zgody na udział w igrzyskach zawodników z Republiki Południowej Afryki ze względu na stosowanie w ich kraju zasady apartheidu, co w praktyce sportowej oznaczało zakaz wspólnej rywalizacji czarnoskórych z białymi. Decyzja działaczy obowiązywała przez blisko trzydzieści lat, sportowcy z RPA powrócili na olimpijskie areny dopiero podczas igrzysk w Barcelonie w 1992 roku. Zakaz Komitetu Olimpijskiego, jak się uważa, znacząco przyczynił się do zwalczania rasowej dyskryminacji.

Na tych samych igrzyskach, na których przywrócono do startów sportowców z RPA, zwrócono uwagę na inny problem — wykluczenia kobiet z niektórych reprezentacji narodowych. W Barcelonie w 1992 roku reprezentacje aż 35 państw składały się wyłącznie z mężczyzn. Powstała wówczas feministyczna grupa Atlanta Plus, która — odwołując się do wykluczenia Republiki Południowej Afryki z igrzysk z powodu obowiązującego tam apartheidu — postulowała

¹⁸ Warto zauważyć, iż zasadą przynajmniej części maratonów jest wspólny start kobiet i mężczyzn, w innych rozpoczynają one swoją rywalizację wcześniej niż mężczyźni. Nowy przepis może zatem zniechęcić najlepsze zawodniczki do wspólnych startów, a tym samym zmniejszyć ich szanse na lepsze wyniki.

wprowadzenie podobnego rozwiązania wobec tych państw, które wykluczają ze sportowej rywalizacji kobiety. W deklaracji założycielskiej czytamy: „Odwołując się do Karty Olimpijskiej, która zabrania jakiejkolwiek formy dyskryminacji w Ruchu Olimpijskim, grupa Atlanta Plus publicznie wzywa Międzynarodowy Komitet Olimpijski, żeby wykluczyć z igrzysk w Atlancie wszystkie reprezentacje, które składają się wyłącznie z mężczyzn sportowców”¹⁹.

Postulat ten został odrzucony, a zarówno media, jak i organizacje sportowe, nie uznały zrównania apartheidu płciowego z apartheidem rasowym. Dwa lata później grupa robocza MKOL, Kobiety w Sporcie, podjęła różnego typu starania mające na celu zwiększenie liczby delegacji, w których występują kobiety. W czerwcu 1999 roku Komitet Kobiety i Sport za swój cel uznał doprowadzenie do tego, by na igrzyskach olimpijskich w 2000 roku kobiety były w każdej delegacji sportowej (Women..., 2009, s. 16). Tego celu nie udało się zrealizować. Sytuacja znacząco się poprawiła, między innymi dzięki staraniom grupy Atlanta Plus, ciągle jednak nie wszystkie państwa dają kobietom możliwość udziału w igrzyskach²⁰.

Przejawem odmiennej polityki wobec rasowego i płciowego apartheidu jest akceptowanie przez MKOL odbywających się co cztery lata, od 1993 roku, Muzułmańskich Igrzysk Kobiet (Women's Islamic Games). Zawody te są wzorowane na igrzyskach olimpijskich, z tą różnicą, iż nie ma na nich mediów ani mężczyzn widzów. Są jednak obserwatorzy z ramienia MKOL, którzy usprawiedliwiają swoje poparcie dla tej imprezy tym, że — jak twierdzą — jest to krok naprzód, umożliwi bowiem kobietom z krajów muzułmańskich branie udziału w rywalizacji sportowej²¹.

To przyzwolenie ze strony Komitetu Olimpijskiego zostało potępione zarówno przez grupę Atlanta Plus, jak i przez Ligue du Droit International des Femmes, której jeden z postulatów brzmi — „zaprzestać wspierania Igrzysk dla kobiet, które instytucjonalizują segregację płciową w sporcie”²². Tutaj także jednym z głównych argumentów jest deklaracja MKOL z czasów apartheidu w RPA, w myśl której uznano organizowanie zawodów tylko dla czarnoskórych za nieakceptowane.

¹⁹ Cytat pochodzi z ulotki *Jeux Olympiques Londres 2012. 7 impératifs. Justice pour les femmes* (www.ldif.asso.fr).

²⁰ Na igrzyskach w Pekinie w 2008 roku reprezentacje ośmiu państw składały się wyłącznie z mężczyzn, jednak — co należy podkreślić — w zdecydowanej większości, z wyjątkiem Kataru, liczyły one jedynie po kilka osób. Katar, obok Arabii Saudyjskiej, jest jedynym krajem, w którego barwach na igrzyskach olimpijskich jeszcze nigdy nie wystartowała kobieta (Women..., 2009, s. 18).

²¹ Interesujący w tym kontekście jest problem strojów muzułmańskich zawodniczek, które muszą wpisywać się w obowiązujące w tych krajach reguły. Początkowo fason tych ubrań utrudniał rywalizację sportową, dzisiaj produkuje się specjalne wersje strojów sportowych dla muzułmanek. Jednocześnie jednak łamie się w ten sposób zasadę zakazu manifestowania poglądów religijnych na arenach sportowych. Temat ten jest tak obszerny, iż wymaga odrębnego artykułu.

²² Odwołując się tutaj do wskazanej wyżej ulotki.

Dlaczego organizacje sportowe akceptują te federacje sportowe / państwa, które wykluczają kobiety ze sportowej organizacji, a nie akceptowały wykluczenia osób czarnoskórych. Uzasadnienia należy poszukać najprawdopodobniej w znaczeniu obu rejonów świata na polityczno-ekonomicznej mapie oraz w społeczno-kulturowym klimacie. Kraje muzułmańskie stają się coraz ważniejsze w świecie sportu, o czym świadczy między innymi przyznawanie im organizacji największych imprez sportowych²³. Siłą przetargową są przy tym, jak się wydaje, głównie pieniądze. Z tego punktu widzenia, wchodzenie w konflikt z władzami sportowymi tych państw, kwestionowanie obowiązujących w nich zasad religijnych, które w dużej mierze determinują status społeczny kobiet, w tym możliwość ich rywalizacji sportowej, jest więc nieopłacalne. Nie bez znaczenia wydaje się także brak powszechnego wsparcia wśród Europejczyków czy Amerykanów dla działań mających na celu poprawę sytuacji kobiet w muzułmańskich społeczeństwach.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w przypadku apartheidu rasowego. Decyzja MKOL była najprawdopodobniej związana z szerokim społecznym poparciem dla ruchu antyapartheidowego, przejawiającym się między innymi w organizowaniu wykładów i dyskusji oraz protestów w kampusach uniwersyteckich w Europie i Ameryce. Na decyzję Komitetu Olimpijskiego wpłynęły z jednej strony klimat społeczno-kulturowy, brak akceptacji dla wszelkich form rasizmu, z drugiej strony — nieporównywalnie mniejsze niż najbogatszych krajów Półwyspu Arabskiego znaczenie (ekonomiczne, polityczne) RPA.

CO WOLNO POWIEDZIEĆ W TELEWIZJI?

Ostatni przykład dotyczy dyskursu medialnego w kwestiach rasy i kwestii płci. W oficjalnym dyskursie nie ma miejsca ani na rasizm, ani na seksizm, o czym świadczą zarówno instytucjonalne reakcje na wypowiedzi komentatorów i ekspertów sportowych, jak i odzew na niektóre wypowiedzi działaczy sportowych.

W kwietniu 2004 roku, w trakcie meczu Ligi Mistrzów między Olympique Marsylia i Chelsea Londyn, Ron Atkinson, ówczesny ekspert stacji ITV, przy — jak sądził — wyłączonych mikrofonach, powiedział, iż Marcel Desailly, czarnoskóry piłkarz Chelsea, „w kilku szkołach znany był jako pier... y, leniwy czarnuch”. Transmisja w Wielkiej Brytanii dobiegła już końca, ale na jego nieszczęście słowa te usłyszeli mieszkańcy kilku państw Bliskiego Wschodu, w których transmitowany był mecz. Z powodu tej wypowiedzi Atkinson musiał zakończyć współpracę zarówno z kanałem telewizyjnym, jak i gazetą „The Guardian”, gdzie publikował felietony.

²³ Przykładem są Mistrzostwa Świata w piłce ręcznej w 2015 roku czy Mistrzostwa Świata w piłce nożnej w 2022 roku.

W styczniu 2011 roku dwóch komentatorów stacji Sky Sports Andy Gray i Richard Keys komentowało, jak również sądzili przy wyłączonych mikrofonach, kompetencje i decyzje sędzi liniowej meczu między Wolverhampton i Liverpooliem — Sian Massey. Zastanawiali się, niesłusznie uznając jej decyzję za błędną, czy wie, co to jest „pozycja spalona”, a Keys stwierdził, iż szaleństwem jest pozwolić na kobiece sędziowanie. Dziennikarze naśmiewali się także z opublikowanego w „The Sun” artykułu Karren Brady, która opisywała własne doświadczenia związane z dyskryminacją kobiet w piłce nożnej. Ponieważ, jak się okazało, rozmowa była publiczna, obaj dziennikarze zostali najpierw zawieszani, a następnie stacja zwolniła swojego pracownika Andy’ego Graya.

Dwie wypowiedzi — jedna rasistowska, druga seksistowska — spotkały się z taką samą reakcją ze strony pracodawców. Media bowiem nie mogą sobie pozwolić na to, żeby w ich oficjalnym dyskursie pojawiały się tak niepoprawne politycznie wypowiedzi. Nawet jeśli prywatnie, nieoficjalnie dziennikarze używają takiego języka w stosunku do czarnoskórych zawodników i mają takie zdanie na temat miejsca kobiet w piłce nożnej.

Słowa Seppa Blattera, szefa FIFA z listopada 2011 roku: „W futbolu rasizmu nie ma, co najwyżej jakiś niewłaściwy gest czy słowo jednego piłkarza w stronę drugiego. Ale jeśli ktoś został dotknięty, powinien powiedzieć: «Gramy mecz, a na koniec powinniśmy ucisnąć sobie dłonie»”, wzbudziły sprzeciw zarówno polityków, sportowców, jak i organizacji działających przeciw rasizmowi w sporcie²⁴. Przypominano wówczas wypowiedź sprzed kilku miesięcy, w której Blatter stwierdził, iż podczas mistrzostw świata w Katarze w 2022 roku geje będą musieli wstrzymać się od aktywności seksualnej²⁵. Powróciło także inne stwierdzenie szefa FIFA, w którym zaproponował on, jako sposób na zwiększanie zainteresowania piłką nożną kobiet, zmianę strojów na bardziej atrakcyjne, seksowne, na wzór szortów w siatkówce, po czym dodał: „Wybaczcie to stwierdzenie, ale zawodniczki są po prostu ładne”. Chociaż Seppa Blattera nie spotkały za te wypowiedzi żadne instytucjonalne konsekwencje, to ważna jest w tym przypadku reakcja środowisk i poczucie, że przekroczył granice przyzwoitości. Całość skomentował ironicznie Rio Ferdinand, piłkarz Manchesteru United, pisząc na Twitterze: „Myślę, że ma pan teraz pełne poparcie kobiet, społeczności gejowskiej i ludzi, którzy są przeciwko rasizmowi w piłce nożnej...”²⁶.

²⁴ Wszystkie wypowiedzi Seppa Blattera cyt. za: Michał Szadkowski, *Piłka nożna. Sepp Blatter znów plecie od rzeczy* (http://www.sport.pl/pilka/1,64946,10665716,Pilka_nozna__Sepp_Blatter_znow_plecie_od_rzeczy.html) [04.12.2011].

²⁵ W Katarze homoseksualizm uznawany jest za przestępstwo.

²⁶ Wypowiedź zawodnika cytuję za: *Piłka nożna. Zazarta dyskusja Ferdinand – Blatter* (http://www.sport.pl/pilka/1,64946,10664403,Pilka_nozna__Zazarta_dyskusja_Ferdinand__Blatter.html) [04.12.2011].

Choć obie wypowiedzi Seppa Blattera zostały skrytykowane, to wydaje się jednak, iż większe kontrowersje wzbudziła ta dotycząca rasizmu. Na słowa o strojach piłkarek, odpowiedziały głównie same zawodniczki oraz środowiska kobiece, wobec słów o rasizmie — „każdy” (sportowcy, organizacje społeczne, politycy, dziennikarze) czuł się w obowiązku zareagować. Jedną z przyczyn tych różnic może być, moim zdaniem, niepostrzeżenie wielu wypowiedzi o kobietach w sporcie jako seksistowskich. Komentarze dotyczące wyglądu zawodniczek, zamiast ich sportowych dokonań, często są uznawane za „miłe” traktowanie kobiet, a nie lekceważenie ich osiągnięć. Tymczasem jest to jeden z elementów dyskursu unieważniającego ich sukcesy sportowe.

Śledząc dyskurs medialny w Polsce, można odnieść wrażenie, iż większość dziennikarzy nie rozpoznaje zachowań i wypowiedzi seksistowskich²⁷. Być może wynika to, przynajmniej częściowo, ze zdominowania środowiska dziennikarstwa sportowego przez mężczyzn. Jednocześnie organizacje sportowe, a często same zawodniczki, aby zwiększyć zainteresowanie mediów i sponsorów sportem kobiet wykorzystują damską urodę — i stąd zarówno zmiana strojów sportowych, sposób pokazywania zawodniczek w mediach, ich udział w reklamach, a także przyzwolenie na uwagi o „lekko” seksistowskim zabarwieniu. W tym przypadku odmienne potraktowanie kwestii rasizmu i seksizmu wynika ze zróżnicowanych konsekwencji finansowych i/lub politycznych.

*

Swoje rozważania rozpoczęłam od stwierdzenia, iż w naukach społecznych rasa i płeć rozumiane są analogicznie. Jednak w świecie sportu, co starałam się pokazać, obie kategorie są traktowane odmiennie.

Biologiczne definiowanie płci i biologiczne uprawomocnienia podziałów płciowych są, moim zdaniem, swego rodzaju usprawiedliwieniem dla innego (gorszego?) — w stosunku do mężczyzn — traktowania kobiet w sporcie. Gorsze rezultaty sportowe osiągnięte przez kobiety są uzasadnieniem dla zasady osobnego rozgrywania zawodów przez każdą z płci. Ponieważ różnica ta ogranicza się do wyników sportowych wyjaśnianych przez różnice fizjologiczne/cielesne, jej instytucjonalizacja nie kwestionuje, jak się wydaje, idei równości płciowej. Jednak różnice w sportowych osiągnięciach nie wynikają jedynie z różnic biologicznych, ale także z czynników społeczno-kulturowych. Zatem to organizacje sportowe, prowadząc określoną politykę, w pewnym stopniu przyczyniają się do produkowania tych — rzekomo „naturalnych” — różnic.

²⁷ Chyba najlepszą ilustracją są tu komentarze dotyczące minister sportu Joanny Muchy, skoncentrowane niemal wyłącznie na jej płci oraz urodzie. Można porównać je, moim zdaniem, do słów Andrzeja Leppera, połączonych z głośnym rechotem: „Czy można zgwałcić prostytutkę?”, do „żartu” posła Węgrzyna o tym, że „na lesbijki to chętnie by sobie popatrzył” i do reakcji sali sejmowej na słowa posła Biedronia, homoseksualisty, o „atakach poniżej pasa”. We wszystkich tych sytuacjach nikt nie miał poczucia niestosowności swojego zachowania.

Ciągle nierówne szanse na osiągnięcie sukcesu sportowego przez kobiety i mężczyzn sprawiają, iż utrwała się dystans między ich rezultatami sportowymi, co pozwala podtrzymywać dyskurs o różnicy.

Różnice między zawodniczkami i zawodnikami nie zatrzymują się na poziomie rywalizacji sportowej, mówiąc inaczej — na poziomie ciała, i w tym sensie przyczyniają się do reprodukcji nierówności płciowej. Osobne rozgrywanie zawodów czy odrębne klasyfikacje przekładają się bowiem na różne zainteresowanie ze strony mediów, sponsorów czy zróżnicowanie nagród, mają zatem swoje wymierne konsekwencje finansowe. Nie do końca słuszne jest więc uznawanie sportu za obszar zmarginalizowany, rządzący się własnymi prawami, ponieważ jest on podobny pod tym względem do polityki czy rynku pracy, gdzie dyskryminuje się kobiety.

Biologiczny/cielesny dyskurs, moim zdaniem, jest zatem stosowany po to, by nie móc zakwestionować zasady równości płci. Jednocześnie w przypadku rasy z różnych względów, jak pokazałam, nie jest możliwe odwołanie się do dyskursu biologicznego. Jeśli istnieją biologiczne, czy jakiegokolwiek inne, różnice między rasami, to zostają one przemilczane. A skoro niemożliwie jest uzasadnianie decyzji w dyskursie biologicznym, to nie ma „oficjalnego” argumentu, którym można by uzasadnić odmienne traktowanie przedstawicieli ras. Kluczem do uznania jednych różnic (płciowych) w wynikach sportowych za znaczące, a drugich — rasowych — za nieznaczące jest zatem odmienne traktowanie w sporcie kategorii płci i rasy. Tę pierwszą zamyka się w dyskursie biologicznym, ta druga — jest traktowana jako kategoria społeczna/kulturowa lub jest przemilczana.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson Owen, 2011, *The Gender Gap 1: Women are Getting Slower; Men are Getting Faster?* (<http://www.pponline.co.uk/encyc/0151.htm>).
- Čabrić Milan, Pokrywka Leszek, 2010, *Piękno ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Connell Robert W., 1983, *Which Way Is Up*, George Allen and Unwin, Sydney.
- Connell Robert W., 1987, *Gender and Power*, Polity Press, Cambridge.
- Dowling Colette, 2000, *The Frailty Myth*, Random House, New York.
- Drozdowski Rafał, 2011, *Sport — podwójny sport*, w: Łukasz Rogowski, Radosław Skrobacki (red.), *Spoleczne zmagania ze sportem*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań.
- Entine Jon, 2001, *Taboo: Why Black Athlets Dominate Sports and Why We're Afraid to Talk About It*, Public Affairs, New York.
- Haraway Donna, 1991, *Simians, Cyborgs, and Women: The Reinvention of Nature*, Routledge, New York–London.
- Hargreaves Jennifer, 1994, *Sporting Females: Critical Issues in the History and Sociology of Women's Sports*, Routledge, New York.
- Jakubowska Honorata, 2012, *Zasady wynagradzania w sporcie w kontekście idei sprawiedliwości i równości płci*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1.
- Jamkowski Marcin, 2009, *Rasowy olimpijczyk*, „Polityka”, 21 sierpnia.

- Leniarski Radosław, 2011, *Kenijczyk za stówkę*, „Gazeta Wyborcza”, 23–25 kwietnia.
- McDougall Christopher, 2011, *Paula Radcliffe has committed the twin sins of being good and a woman*, „The Guardian”, 25 września (<http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2011/sep/25/paula-radcliffe-sins-good-woman>) [04.12.2011].
- Malik Kenan, 2000, *Why Black Will Beat White at the Olympics* (<http://www.kenanmalik.com/essays/olympics.html>) [04.12.2011].
- Mizera Krzysztof, 2011, *Sukces w sporcie to nie tylko trening*, „Wiedza i Życie”, nr 10.
- Ostrowska-Dołęgowska Magda, 2011, *Walka o rekord kobiet*, „Bieganie”, nr 11.
- Podgórski Michał, 2011, *Sport — dyskretny (de)konstruktor (po)nowoczesnej opowieści „wszyscy ludzie są równi”*, w: Łukasz Rogowski, Radosław Skrobacki (red.), *Spoleczne zmagania ze sportem*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań.
- Promińska Elżbieta, 1987, *Płeć człowieka. Biologiczne podstawy różnic*, Ossolineum, Wrocław.
- Sahaj Tomasz, 2004, *Kobiety we współczesnym sporcie*, „Sport Wyczynowy”, nr 1–2.
- Shilling Chris, 2010, *Socjologia ciała*, tłum. Marta Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Socha Stanisław, 2008, *Udział kobiet w światowym dorobku sportu polskiego — diagnoza i potrzeby*, w: Józef Bergier (red.), *Sport kobiet w Polsce*, Kancelaria Senatu, Warszawa.
- Socha Teresa, 2002, *Sport kobiet. Historia — teoria — praktyka*, Centralny Ośrodek Sportu, Warszawa.
- Szadkowski Michał, 2011, *Piłka nożna. Sepp Blatter znowu plecie od rzeczy* (http://www.sport.pl/pilka/1,64946,10665716,Pilka_nozna_Sepp_Blatter_znowu_plecie_od_rzeczy.html).
- Tyrała Radosław, 2005, *O jeden takson za dużo. Rasa jako kategoria społecznie problematyczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Women..., 2009, *Women in the 2000, 2004 and 2008 Olympic and Paralympic Games*. A Women's Sports Foundation Research Report (<http://www.womenssportsfoundation.org/en/home/research/articles-and-reports/athletes/2000-2004-and-2008-olympic-report>) [04.12.2011].
- Young Iris, 2005, *On Female Body Experience*, University Press, Oxford.

KEEPING WOMEN AT A DISTANCE.
 THE USE OF GENDER, RACE AND DIFFERENCE CATEGORIES
 IN PROFESSIONAL SPORT

Summary

In the introduction, the author explains how categories of race and gender are understood in the social sciences. She then presents the world records set in running competitions; these are a departure point for a discussion of perceptions of race and gender and gender and racial differences in sports. The examples, which pertain to playing rules, financial questions and the media discourse, reveal two divergent strategies in the world of sports in regard to gender and racial differences. The first consists in explaining and legitimising differences with the help of the category of biological discourse, the second — based on political correctness — in ignoring them.

Key words/słowa kluczowe

sex, gender / płeć; race / rasa; sport / sport; human body / ciało ludzkie; socio-cultural category / kategoria społeczno-kulturowa; concealment / przemilczenie